Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

21. CZERWCA 1920.

NR. 146. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Przesilenie a polityka zagraniczna.

Odwołując swoich mężów zaufania z gabinetu i obalając rząd p. Skulskiego, rzekomo z racyi, tkwiących w polskiej polityce zagranicznej, nie zdawali sobie ludowcy sprawy z tego, iż mimowoli utrafili w sedno rzeczy. Wprawdzie istotnym powodem przesilenia było widmo sekwestru, wprawdzie zasadniczem tłem krucyaty ludowców przeciw dotychczasowemu gabinetowi były nieokiełznane ambicye obecnych przywódców chłopskich, jednak to, czem ludowcy z całą niezręcznością chcieli upozorować wszczęcie kampanii o swą kieszeń, o zaspokojenie swych apetytów, było istotnie zagadnieniem, które w danym momencie mogło usprawiedliwiać dążenia do walnej rozprawy z domniemanym lub faktycznym przeciwnikiem. Ze wszystkich bowiem problemów, jakie wyłoniły się na naszej arenie sejmowej w drugim okresie rządów p. Skulskiego, sprawa naszej linii politycznej w odniesieniu do zagranicy, była jedną z pierwszych, jeśli nie pierwszą.

Z całą tedy pewnością należało się spodziewać, iż w chwili, kiedy w miejsce obalonego rządu tworzy się nowy, kiedy kreśli się linie, po których ma się poruszać polska nawa państwowa, na pierwsze miejsce wybiją się sprawy, związane z naszą polityką zagraniczną, w ubiegłych tygodniach wprowadzone na tory tak zawiłe, tak pogmatwane, że mityczny węzeł gordyjski wygląda wobec nich, niczem igraszka.

Niestety, pod tym względem zanotować należy kompletny zawód. Nasze grupy sejmowe odbywają codziennie dziesiątki narad. Belweder nigdy jeszcze nie gościł w murach swoich tylu polityków polskich, ilu ich widzi, oficyalnie i nieoficyalnie, dzisiaj. Marszałek zwija się, jak w ukropie. „Dekalogi" sypią się, jak z rękawa. Mimo to w całej tej akcyi napróżno szuka się jakiegoś zbawczego słowa, któreby jasno powiedziało, że pierwszą rzeczą przy układaniu planu kierowania państwem jest wytyczenie mu dróg w jego polityce zagranicznej, jest rozpatrzenie, czy drogi dotychczasowe nie były błędne, jest rozważenie, czy nie należałoby otwarcie zlikwidować tego, co nie wytrzymało próby życia, a co najważniejsza, zapobieżenie temu, by w danym wypadku nie powtórzył się ten stan rzeczy, jaki mamy dzisiaj, iż niema w Polsce czynnika, któryby za całą imprezę ukraińską wziął na siebie odpowiedzialność.

Nie chcemy na tem miejscu wchodzić w meritum polityki polskiej w odniesieniu do zagadnień wschodnich, w szczególności zaś w odniesieniu do Ukrainy. Z chwilą, gdy sprawa ta z dziedziny rozważań weszła w dziedzinę czynu, uważaliśmy za swój obowiązek unikać wszystkiego, coby mogło utrudniać państwu sytuacyę, osłabiać jego siłę wewnętrzną. Musieliśmy to uczynić, mimo świadomości, że państwo nasze, jakkolwiek w intencyach bezsprzecznie jak najlepszych, pchniętem zostało na drogę, którą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, z góry już można było uważać za fałszywą i błędną. Odwleczenie pokoju, zszeregowanie do walki z Polakami całej niemal Rosyi, wzmocnienie przeciw nam kampanii w zachodniej Europie i wreszcie odwrót z Kijowa z militarnemi, a przedewszystkiem politycznemi jego następstwami, to bilans tylko dotychczasowy. A jak wypadnie ostateczny? W tych warunkach kwestya odpowiedzialności za nasze poczynania w dziedzinie polityki zagranicznej jest kwestyą, która nie znosi próżni, która musi być ustaloną tak z uwagi na rzeczy, które się już dokonały, jak również z uwagi na rzeczy przyszłe.

Wiadomo, wśród jakich warunków dano hasło do pochodu na Kijów. Z walki o zrealizowanie koncepcyi federacyjnej, złączonej z koncepcyą budowy państwa ukraińskiego siłami i krwią polską, wyszli pognębieni przeciwnicy tych koncepcyi. Na komisyi sejmowej spraw zagranicznych premier Skulski pokonał pos. Grabskiego i komisya przez przyjęcie wniosku pos. Dubanowicza nie tylko potępiła protest pos. Grabskiego przeciw gotującemu się zwrotowi, lecz nawet odrzuciła wniosek o ujawnienie układu z Petlurą. Rząd, którego w tym wypadku wyobrazicielem był p. Skulski, otrzymał wolną rękę. Czyż jednak polityka ukraińska była polityką p. Skulskiego? Wszak dzisiaj w „Rzeczypospolitej", w organie Zjednoczenia Narodowo-Ludowego, którego p. Skulski jest przecież jednym z przywódców, czytamy o „awanturze ukraińskiej" wywody, jakichby się nie powstydził nawet najzajadlejszy narodowy demokrata. Nie dosyć! Wiceministrem spraw zagranicznych był dr. St. Dąbrowski, wyznawca tych samych zasad politycznych, jakich zwolennikiem jest p. Skulski. A przecież zapatrywania dr. Dąbrowskiego na udział Polski w budowaniu Ukrainy są aż nadto znane. Wyprawa kijowska nie leżała więc na linii politycznej b. premiera.

W jakiż więc sposób do niej przyszło? Opinia wskazuje na Belweder. A czyni to nie tylko opinia narodowo-demokratyczna, lecz również, nawet z poczuciem dumy, nasza opinia lewicowa. Jakżeż jednak zagadnienie to przedstawia się z punktu widzenia prawno-publicznego? Czy według ustaw obowiązujących Naczelnik państwa ma prawo do tego rodzaju decyzyi, decyzyi nie tylko militarnych, lecz w pierwszym rzędzie politycznych? Niedwuznaczną w tym względzie odpowiedź daje uchwała Sejmu z dnia 22 lutego 1919.

Uchwała ta powiada: 1) Władzą suwerenną i ustawodawczą w Polsce jest Sejm ustawodawczy; 2) Naczelnik państwa jest przedstawicielem Państwa i Najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych; 3) Naczelnik państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem; 4) Naczelnik państwa, oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu; 5) Każdy akt państwowy Naczelnika państwa wymaga podpisu odnośnego ministra.

Innemi słowy, jakież uprawnienia daje Naczelnikowi państwa nasza „tymczasowa ustawa konstytucyjna", zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej? Pytaniem tem, obecnie bardzo aktualnem, zajęła się już nauka polska. W „Zbiorze najważniejszych dokumentów do powstania Państwa polskiego", wydanym świeżo przez prof. Wszechnicy Jagiellońskiej, prof. K. Kumanieckiego, czytamy, że w zakresie władzy ustawodawczej Naczelnik państwa nie ma władzy żadnej; „w zakresie administracyi jest on wprawdzie najwyższym, ale tylko wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych". — „Z powyższych uchwał wynika — konkluduje prof. Kumaniecki — że Naczelnik państwa jest przedstawicielem państwa naprawdę właściwie tylko w zakresie reprezentacyjnym, pozatem treści władzy nie posiada".

Tak się przedstawia władza Naczelnika de lege lata. Można nad tem ubolewać. Jesteśmy nawet zdania, iż przyszła konstytucya polska powinna rozmiar władzy Naczelnika państwa zakreślić możliwie najszerzej. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, iż zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej nie może Naczelnik państwa obciążać się poczynaniami, jakich byliśmy świadkami. Dlatego też słusznym jest głos, by przy likwidacyi obecnego przesilenia zakreślono ściśle granice uprawnień, a tem samem i odpowiedzialności. To bowiem, co się dzieje w tej dziedzinie dotychczas, jest właściwie stanem bezodpowiedzialności.

W. K.

Znamienny głos słowacki.

Czechofilski słowacki dziennik „Narodnie Noviny", redagowany bardzo starannie i będący organem stronnictwa ministra Szrobara, przynosi w nr. 133 z 16 b. m. ciekawy artykuł w sprawie ugody czesko-polskiej. A trzeba dodać, że jeszcze parę dni temu grzmiało na szpaltach tej gazety przeciw Polakom zupełnie na czeską modłę. Tem znamienniejszy jest zwrot we wspomnianym artykule, zatytułowanym charakterystycznie: „Pokonajte sa!"

Autor (redaktor Ivan Thurzo) rozważa głosy czeskiej prasy, niemal w czambuł wołającej przeciw projektowanej ugodzie i sądowi rozjemczemu — i dochodzi do bardzo ujemnej oceny tych krzykliwych oświadczeń.

„Podczas, gdy bratnia czeska prasa prawie bez wyjątku" — pisze autor — „broni się przed myślą polubownego sądu, musimy i my, Słowacy, zająć stanowisko w tej sprawie. My musimy to tem bardziej uczynić, że — jak się dowiadujemy — w razie zgodzenia się polskiego i czeskiego rządu na arbitraż na Śląsku Cieszyńskim, tak samo wypłynęłaby sprawa plebiscytu na Spiszu i Orawie, a więc sprawa rozjemczego sądu o Śląsk, jest zarazem kwestyą rozstrzygnięcia naszego plebiscytowego terenu spisko-orawskiego, którym interesuje się teraz całe słowackie społeczeństwo w niemałej mierze".

Thurzo podkreśla z naciskiem, że kieruje się wytycznemi, zmuszającemi do szukania zgody z Polakami. Wytyczną jest ogólnosłowiańska polityka, która nakazuje nie szukać tego, co Czecho-słowaków od Polaków dzieli, ale tego, co ich razem łączy, jako synów jednej i tej samej słowiańskiej macierzy. (Raz wreszcie zaawansowaliśmy na prawdziwych Słowian, czemu stale czeskie pisma przeczą!) A w takim razie arbitraż między Polską a Czechosłowacyą byłby tym złotym mostem dla nawiązania przyjacielskich stosunków ze wschodnich sąsiadem, stosunków koniecznych w czeskiem odosobnieniu na nowej mapie Środkowej Europy. Sąd rozjemczy przyczyniłby się niemało ponadto do konsolidacyi młodego czesko-słowackiego państwa.

Tutaj zastrzega się autor, że arbitraż musi uwzględnić nie tylko etnograficzne stosunki spornych terytoryów, ale i narodowo-gospodarcze potrzeby czeskiej republiki. Jest to najsłabsza strona artykułu, gdyż chyba „Narodnie Noviny" dobrze wiedzą o tem, że właśnie te narodowo-gospodarcze potrzeby wysuwali Czesi przy każdej próbie ugody z Polakami. Sprawa etnograficzna nie odgrywała nigdy takiej roli w czeskich protestach i oświadczeniach, jak właśnie kwestya węgla, a więc kwestya gospodarki narodowej. Wszakże jedynym poważnym argumentem Benesza, Kramarza etc. — był węgiel, węgiel i jeszcze raz węgiel!

Stwierdza dalej autor, że nietylko Francya, ale i Anglia życzy sobie pokojowego załatwienia czesko-polskiego sporu. Sympatye francuskie i angielskie stoją od pewnego czasu jawnie po stronie Polski, ponadto w miarę wypadków zwiększają się stale. (Tu przeciwstawia Thurzo wynik wyborów sejmowych w Czechosłowacyi ofenzywie polskiej przeciw bolszewikom). Sprzeciwianie się koalicyi i beznadziejne upieranie się przy plebiscycie, — narazi młodą republikę na utratę reszty zagranicznych sympatyi. Thurzo wprost udowodnić usiłuje, że o sąd rozjemczy nie prosili ani Polacy, ani Czesi, lecz, że go zażądali Francuzi i Anglicy z Lordem Georgem na czele.

Z wymienionych powodów zdrowy rozum dyktuje poddanie się rozjemczemu sądowi i zdecydowanie się na ustępstwa. Idzie tu o spór z sąsiadem, silniejszym od Czechów, który już od roku wojennemi dziełami okazuje się silną jednostką Wschodu, a jako taki o wiele więcej znaczy w dyplomacyi. Twierdzi wprawdzie Thurzo, że Polska nie ma pełnych praw do Cieszyńskiego Śląska (!), jednak radzi słowami Kramarza, użytemi w mowie z 10 b. m. — „wypić ten kielich goryczy aż do dna".

I znów zastrzeżenie autora: Czechosłowacya nie może się bezwarunkowo zgodzić na oddanie Polsce przeważnej części Śląska. Spisza i Orawy i zadowolić odpadkami z całego plebiscytowego terenu. Przeciw temu należy z całą stanowczością wystąpić. „Nie dopuścilibyśmy, aby łakomy sąsiad haniebnie ukrócał nas i brał nam to, co się mu nie należy".

Radzi nakoniec autor dyplomatom czeskim, aby zsiedli z konika „historycznych praw", a wzięli pod uwagę kwestye etnograficzne i gospodarcze (znowu gospodarcze), tak, aby one nie doznały przy ugodzie wielkiej szkody. Godząc się nawet na daleko idące ustępstwa, kończy charakterystycznie: „Nie chcemy prowadzić wojny z Polakami, w której musielibyśmy na kartę postawić byt całego państwa (v ktorej by sa muselo risknut celym statom), nie chcemy stracić całkowicie koalicyjnych sympatyi, nie chcemy pozostać zupełnie osamotnieni na wulkanie środkowej Europy, lecz wedle możności chcemy się pojednać ze słowiańskimi Polakami.

Jakkolwiek pozwolilibyśmy sobie skrytykować parę punktów przytoczonego artykułu, na które trudno nam się podpisać, to jednak serdecznie się cieszymy, że pierwszy głos pojednawczy wyszedł od braci słowackiej. Jeżeli nasze usiłowania zbliżenia się do Słowaków — niejednokrotnie fałszywie komentowane, jako „aneksyonizm" — wydały dotąd tylko takie wyniki, jak zrozumienie konieczności zgodnego współżycia Polaków z Czechami, połączonymi ze Słowakami, to jako zadatek przyszłych serdecznych stosunków z sąsiednim narodem, witamy gorąco ten pierwszy głos ze Słowaczyzny.

Z.

12-ty dzień przesilenia — bez wyniku.

Warszawa. (Telefonem). W sobotę od rana **obradowały poszczególne kluby sejmowe.** O godz. 10 rozpoczęła się **konferencya klubów lewicowych,** na której był obecny również przedstawiciel Klubu Pracy Konstytucyjnej, p. Federowicz. Przedstawiciele **Piastowców, Thuguttowców i Narodowej Partyi Robotniczej** oświadczyli, że wobec zmienionej sytuacyi są gotowi **udzielić poparcia ewentualnej kandydaturze** Skulskiego. P. Federowicz ponowił deklaracyę swego klubu i stwierdził, że Klub Pracy Konstytucyjnej jest za gabinetem koalicyjnym. W razie jednak, gdyby doszedł do skutku program utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego, to Klub będzie głosował za koniecznościami państwowemi, ale współudział Klubu w tym gabinecie należy uważać za wykluczony.

Piastowcy rozpoczęli pertraktacye z p. Skulskim. Na tej konferencyi reprezentował ich p. **Rataj. Socyaliści,** których obrady toczyły się bez przerwy, oświadczyli, że uzależniają swój udział w gabinecie od powierzenia teki ministra spraw zagranicznych posłowi Daszyńskiemu.

Na wspólnej konferencyi z Piastowcami omawiano sposób postępowania na wypadek odmowy p. Skulskiego. Pod wpływem socyalistów ludowcy wysunęli znowu na pierwszy plan koncepcyę **gabinetu centrowo-lewicowego, na czele którego miałby stanąć p. Witos.** Omawiano przytem **możliwość pozyskania 10 głosów żydowskich i 8 niemieckich.**

Ponieważ do południa nie zapadła decyzya, przeto p. **Brejski** prosił **o odroczenie audyencyi** sprawozdawczej **u** Naczelnika Państwa do **godz. 4-tej.** Jednakowoż gdy okazało się, że **i do godziny 4-tej** sytuacya **nie przedstawia się konkretnie,** prosił o dalsze odroczenie audyencyi.

Tymczasem p. **Rataj konferował z p. Skulskim.** Konferencya ta przecież nie przyniosła wcale rezultatu. P. Skulski oświadczył, że gotów jest zgodzić się na ponowną propozycyę objęcia misyi tworzenia gabinetu, z tem zastrzeżeniem, że zostanie przyjęty jego program. P. Skulski przedstawił również listę przyszłego gabinetu:

Prezydent ministrów — Skulski; sprawy zagraniczne — Szebeko; sprawy wewnętrzne — Kasznica (lub Kącki); sprawy wojskowe — Leśniewski; skarb — Grabski; oświata — Łopuszański; rolnictwo — Dąbski; koleje — Bartel; ochrona pracy — Pepłowski; roboty publiczne — Hausner. Na stanowisko ministra sprawiedliwości miał desygnować swego kandydata K. P. K.

Po tem oświadczeniu p. Skulskiego **Piastowcy zerwali rokowania.**

Taki obrót sprawy, wobec wykrętnej polityki Witosa nie był niespodzianką. Ludowcy zamierzali użyć jego osoby za pokrywkę do przeprowadzenia swoich planów. Na taką rolę oczywiście p. Skulski zgodzić się nie mógł.

Klub Piastowców zebrał się o godz. 7, celem omówienia dalszego postępowania. **Postanowiono** wysunąć kandydaturę p. **Witosa na prezydenta ministrów.** Obok Witosa wymieniano nazwisko Rataja, **Dąbskiego,** oraz **Anusza,** jednakowoż te kandydatury nie zyskiwały poparcia. **Ostatecznie zgodzono się na Witosa;** kandydaturę tę będą się starali przeprowadzić Ludowcy przez Konwent Seniorów, a następnie przedstawią ją do aprobaty Naczelnikowi państwa.

Witosowców popierają socyaliści. Chcą oni za wszelką cenę przeprowadzić kandydaturę Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych.

Blok centrowo-lewicowy stanowi jednak zdecydowaną mniejszość. Siły jego przedstawiają się bowiem następująco: Piastowcy 84 głosów, Thuguttowcy 23 gł., Stapińszczycy 12 gł., Nar. Partya Robotnicza 28 gł., socyaliści 35 głosów. Wobec takiego stanu rzeczy starają się stronnictwa centrowo-lewicowe o **pozyskanie 10 głosów żydowskich i 8 niemieckich.** Oczywiście, mowy o tem niema, żeby uzyskano te głosy bezinteresownie. Jakie skutki będą te „układy" miały dla państwa i społeczeństwa — nie trudno się domyśleć!

W 12-tym dniu przesilenia — nie postąpiła sprawa ani o krok naprzód. Korzystając z tego, że stronnictwa prawicowe nie chcą, czy też nie mogą się skupić — centrum i lewica usiłują wykorzystać chwilę i narzucić rząd, któryby jednak nie miał za sobą większości w Sejmie i poparcia w społeczeństwie.

Przebieg bitwy nad Berezyną.

Bolszewicy, wspomagani przez dodatkowe oddziały na szerokim froncie na północ od Prypeci, rzucili się w kierunku na Mołodeczno, aby jednym ciosem rozstrzygnąć kwestyę nietylko Mińska, lecz także i Wilna. Moment był poważny. Trzeba było jak najrychlej przeciwstawić się groźbie bolszewickiej inwazyi. Chodziło o wspomożenie z nadzwyczajną dzielnością walczącej armii gen. Szeptyckiego — pomoc pewną i niezawodną. Wybór padł na wiceministra wojny, gen.-por. Kazimierza Sosnkowskiego. Rozkazano mu sformować i stanąć na czele tak zwanej armii rezerwowej.

O walkach tej armii, której działalność przeważyła szalę zwycięstwa na korzyść oręża polskiego, tak opowiada korespondent „Kuryera Warszawskiego":

Z błyskawiczną, zaiste, szybkości idea Naczelnego wodza została obleczona w kształty realnej rzeczywistości. Armia rezerwowa została sformowana i znalazła się na miejscu w przeciągu 3 dni, sztab sformowano w przeciągu dziesięciu godzin. Jak za skinieniem różdżki czarodziejskiej, od rozkazu, wydanego o godz. 3-ej po południu dnia 27 maja, upłynęły zaledwie trzy doby, kiedy 40.000 żołnierza licząca armia dnia 30 maja stała już w obliczu wroga. Tegoż 27 maja o północy gen. Sosnkowski sformowanemu już sztabowi dyktował ostatnie słowa planu operacyjnego. Był to prawdziwy tryumf i rekord sprawności i tętna, ożywiającego wojskowość naszą.

Z rozkazu Naczelnego wodza — czytamy w rozkazie oficerskim gen. Sosnkowskiego z dnia 29 maja — objąłem dowództwo nad armią rezerwową. Armia rezerwowa ma sprowadzić rozstrzygnięcie w wielkiej bitwie, którą toczą wojska nasze już od 2 tygodni przeszło... Bitwa, jaka toczy się obecnie i którą wy wygrać macie, jest decydującą dla losów naszej Ojczyzny. Stoimy na przełomie, pamiętać należy, że od natężenia wszystkich sił i energii ze strony żołnierzy i wszystkich oficerów zależy przyszłość Polski i przyszłych pokoleń. Są chwile w historyi, które nie powtarzają się nigdy, chwile, gdy wola i charakter każdej poszczególnej jednostki są jak kamienie, przez Boga rzucane na szalę. Pamiętajcie, że stoicie na arenie historyi w całem tego słowa znaczeniu. Naród i świat cały patrzą na was. Macie wszelkie szanse, aby wrócić do domu, jako zwycięscy w walnej i rozstrzygającej bitwie. Wymagam przeto od każdego z was, aby to, co ma najlepszego w sobie, oddał w tej bitwie Ojczyźnie...

Dnia 2 czerwca, o godz. 2 po północy rozpoczęto ogólny atak. Rehabilitująca się dywizya ósma odrazu wysunęła się na czoło i z iście dyabelską furyą, przełamując silne okopy i trzynaście rzędów drutów kolczastych, na karkach wroga, jak piorun, do godziny 2 po poł. wdarła się w głąb na 30 kilometrów, a w swym brawurowym i niezrównanym pędzie wstrzymać się

była zmuszona tylko dlatego. iż prawe i lewo skrzydło skutkiem zaciętego oporu bolszewików i przedzierania się przez gąszcze leśne zostały w tyle. Jaką była walka wśród drutów kolczastych, najlepiej świadczy to. iż czterech naszych oficerów padło w walce na bagnety, za to po stronie bolszewickiej cały jeden pułk zległ pokotem pod żelazem naszych piersi w piers walczących żołnierzy.

Dnia 3 czerwca w nocy bolszewicy rozpoczęli na nowo zmaganie się z dywizyą ósmą. rzucając przeciwko niej swoją dywizyę 12-tą, która, uderzywszy z wielką zaciekłością, z początku nawet odparła forpoczty, ale furya i szał bojowy zuchów polskich rozniosły w puch i perzynę przeciwnika.

Dnia 4 czerwca nad ranem armia rezerwowa ze wszystkiemi dywizyami o 20 kilometrów posunęła się naprzód, odciągana bez przerwy naprawą licznych poniszczonych i popalonych mostów na rzekach i rzeczkach, które gęstą siecią przecinają całą okolicę.

Dnia 5 czerwca walka zawrzała dalej. Atakowano linię Mordwy i Serwecza przy bardzo zaciekłym oporze ze strony wroga. Opór złamano, wroga zmuszono do ucieczki w nieładzie.

Dnia 6 czerwca nad ranem rozegrała się poważna stawka. Wydarto wrogowi Głębokie, pełen pierwszorzędnego znaczenia punkt węzłowy. Znowu prowadziła ofenzywę niezmordowana i arcywaleczna dywizya 8. gdzie pod Głębokiem, zwłaszcza pułk 33 i Poznańczycy wykazali stalowy hart i rogaty upór w miażdżeniu wroga.

Dzień 7 czerwca był dniem postoju, podciągania taboru i kolumn amunicyjnych, oraz miejscowych ataków, mających na celu wyrównanie frontu.

Dnia 8 czerwca, po dojściu na linię rzeki Mniuty, rozpoczęły się gwałtowne i wściekłe kontrataki wroga. ale impetem naszego żołnierza zostały powstrzymane i odrzucone z rozmachem i gestem.

Dnia 9 czerwca w meldunku sytuacyjnym dnia tego czytamy:

„W godzinach popołudniowych armia rezerwowa po tygodniowych, bez przerwy trwających bojach. stanęła na pozycyach. wyznaczonych rozkazem naczelnego dowództwa. jako cel operacyjny. zamykając tem samem wielką bitwę nad Berezyną, trwającą od 14 maja do 9 czerwca.

Od dnia 2 do 7 czerwca armia rezerwowa z zaimprowizowanym w ciągu 10 godzin sztabem, pozbawiona wszelkich urządzeń tyłowych i aparatu gospodarczo-administracyjnego, przebyła wśród ciągłych krwawych bitew 120-kilometrowy zwycięski pochód w terenie niesłychanie trudnym. pozbawionym dróg i komunikacyi, częściowo bagnistym i gęsto zalesionym, wśród niesłychanych trudności.

Podczas swej akcyi armia rezerwowa wzięła z górą 2.500 jeńców, w tej liczbie kilkudziesięciu oficerów. dowódcę pułku, dwu dowódców baonów i 2 kancelarye pułkowe. Zdobycz w materyałach wynosi 203 karabiny maszynowe, jaszcze i wozy amunicyjne, 18 kuchni polowych, sztandar, samolot, wiele tysięcy broni ręcznej i wszelkiego materyału wojennego. Mała stosunkowo liczba jeńców tłumaczy się niezwykłą zażartością walki. Powodem tej zażartości była perfidya bolszewicka. Czerwoni zbóje kilkakrotnie w pierwszej fazie walk sygnalizowali poddawanie się, z chwilą zaś, gdy żołnierze nasi podchodzili do poddającego się przeciwnika, otwierano na nich morderczy ogień z bliska.

Zapał bojowy żołnierza, dzielność, poświęcenie i umiejętne kierownictwo oficerów i dowództwa dokonały swego.

Krwawo kupiła armia rezerwowa swe zwycięstwo i tryumf nad wrogiem. Straty wyniosły 3149 w zabitych i rannych: oficerów zabitych 21. rannych 76, szeregowców zabitych 473, rannych 2579.

Krew polskiego żołnierza obficie zrosiła pola północne w walce o wolność i prawo.

Zapowiedź walki religijnych w Czechach.

Katolicka prasa czeska, koncentrująca się głównie na Morawach, oraz słowacka poświęca cały szereg artykułów przygotowanemu przez czeskich postępowców wnioskowi rozdziału Kościoła od państwa. Brzmi on, jak następuje:

„Rzeczpospolita czesko-słowacka nie uznaje żadnych religijnych stowarzyszeń i żadnych nie wspomaga. Na cele religijne nie wolno wydać ani halerza. Wszelki kościelny majątek staje się własnością państwową. Wyznawcy jednego i tego samego Kościoła mogą się złączyć w religijne stowarzyszenia. Dla tych stowarzyszeń ustanowi rząd odpowiednie statuty. Stowarzyszeniom wolno dzierżawić od państwa budynki kościelne (kościoły), o ile są niezbędnie potrzebne dla odprawiania tego lub innego nabożeństwa. Księża otrzymują emeryturę, o ile są obywatelami rzeczypospolitej i o ile są dobrymi republikanami. Ślub cywilny jest obowiązkowy. Metryki wprowadza się gminne (nie kościelne). Cmentarze nie mogą mieć religijnych oznak (więc krzyżów). Oprócz niedzieli znosi się wszystkie kościelne święta. Nauka religii nie będzie w szkołach ani obowiązkowym, ani nadobowiązkowym przedmiotem. Szkoły kościelne znosi się. Wydział teologiczny ma być wyłączony z uniwersytetów, państwo nie może go utrzymywać“.

Takim jest wniosek czeskich socyalnych-demokratów, a więc partyi stojącej dziś u steru rządów w Czecho-słowacyi. Jak przewiduje katolicka prasa. znajdzie on — przynajmniej częściowo — większość w parlamencie, w którym tak samo narodowcy z pod znaku Kramarza, jak i część agraryuszów należą do zdeklarowanych „pokrokarów“, czyli postępowców. Być może jednak. że z obawy przed wewnętrznemi tarciami, pewne postępowe grupy parlamentarne powstrzymają się od poparcia powyższego przedłożenia. Zachowanie się Niemców i nielicznej węgierskiej partyi dzienniki nie przewidują, jakkolwiek od tej stałej opozycyi w dalszej mierze zależy dziś uchwalenie lub odrzucenie rządowych projektów — a za taki musi się uznać i wniosek rozdziału Kościoła od państwa, jako wyłoniony przez rządzące stronnictwo.

Największe wzburzenie wywołał zamach na Kościół w katolickich Morawach i na Słowaczyźnie, gdzie tylko pewien, choć niemały procent ludności, należy do wyznania luterańskiego. Ale i wśród luterańskich Słowaków należy się spodziewać silnego oporu, tłumaczącego się poniekąd ekonomicznemi względami. Oto gospodarka czeska zrujnowała słowackiego chłopa — i to celowo, aby osłabić jego i tak problematyczną zdolność do walki o niezależną słowacką kulturę. Podatki i rekwizycye, za madziarskich czasów dokonywane niezmiernie oględnie, dają się przedewszystkiem we znaki mało uświadomionym masom chłopstwa. Nie trzeba się łudzić, aby w niechęci Słowaków do Czechów odgrywały wielką rolę narodowe i kulturalne względy. Nieliczna inteligencya szczerze wojowała o te hasła, masy chłopskie kierują się natomiast głównie nieznanym dotąd uciskiem gospodarczym, wynikającym z konieczności rekwizycyi i powiększania podatków. Otóż dla rolniczego słowackiego narodu, nawet w luterańskim obozie, projekt zrzucenia utrzymywania Kościoła na chłopskie barki, jest nowym ciężarem finansowym.

Z pesymistycznej oceny położenia, skreślonej przez katolicką prasę, można wywnioskować, że sprawa rozdziału Kościoła od państwa jest w istocie niedaleką. Głosy tej prasy nie budzą podejrzenia o przesadę. Trzeba przyjąć, że choć niejedna modyfikacya we wniosku nastąpi i niejedno złagodzenie iście maksymalnego progamu „pokrokarów“ — to przecież wywoła on początek nowego „kulturkampfu“, w którym katolicyzm w obecnej chwili nie zdoła przeciwstawić silnego oporu. Ale właśnie dla tej chwilowej słabości wzywa usilnie katolicka prasa do organizacyi żywiołów religijnych.

Zapowiedziana walka o Kościół nie przyczyni się napewne do wewnętrznej spoistości młodej republiki. Być może, iż właśnie wewnętrzne względy skłonią wnioskodawców do umiarkowania lub przynajmniej przesunięcia ostrych tarć w spokojniejszą przyszłość. Początek jednak już dano, a katolicyzm czeski znalazł się w niemałem niebezpieczeństwie.

JAN...

Z liryków.

I.

Więc daj mi patrzeć w cudne oczy swoje,
ażebym poznał przez nie własne życie —
takie błękitne i przejrzyste zdroje,
jakiemi świecą cudne oczy twoje,
ma chyba wiosna w słońcu i błękicie..

Więc daj mi patrzeć w swoją jasną duszę,
ażebym wiedział ile mi potrzeba
szczęścia i jaką drogą dążyć muszę...
więc daj mi patrzeć w swoją jasną duszę,
bym mógł ku życiu iść — przez błękit nieba...

II.

Dziś, gdy wyzbywam się już onej doli,
co życie moje truła poniewoli
i gięła — badyl na wichrze i zimnie, —

dziś. gdym na pierś twą już położył głowę,
gdy życie mi się przywiduje nowe,
jedno ci jeno rzec mam: zostań przy mnie...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

Kraków, 20 czerwca.

POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH. Wczoraj po południu odbyło się w sali Rady miasta walne zgromadzenie członków przy udziale osób, przybyłych z poza Krakowa. Obecni byli: wiceprezydenci Sare i Rolle, starosta krak. Kowalikowski, gen. Stiller, rektor Estreicher, prof. Zoll, prezydenci sądów Wolter i Turowicz, prezydent okr. skarb. Pec. delegat Min. pracy i opieki społ. Dr Wessely, delegaci m. Warszawy Koralewski i Kozłowski. Posiedzenie zagaił w zastępstwie prezesa Funduszu wdów i sierót Księcia-Biskupa Sapiehy wiceprezes Stebelski, poczem Dr Gutman przedstawił zmianę statutu w kierunku rozszerzenia Funduszu na cały obszar państwa. Zebrani przyjęli projekt, oraz na wniosek wiceprez. Rollego uchwalili zwrócić się do Sejmu i rządu z przedstawieniem konieczności wystarczającego zabezpieczenia wdów i sierót wojennych.

HOJNE DARY DLA POLSKICH INWALIDÓW. P. Albert Kaemf, właściciel dóbr z Rawy Ruskiej, złożył na rzecz Tow. zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki w Krakowie dar w kwocie 98.000 mk. p. Z okazyi przybycia do Krynicy protektora Tow. gen. broni Józefa Hallera, złożyli goście will „Witoldówka“, „Tatrzańska“ i „Wisła“ 8.043 mk. p. Czyny te wysoce obywatelskie zasługuje na uznanie i naśladowanie.

NA PLEBISCYT MAZURSKI. Wzywa się Rodaków, urodzonych na Mazurach i Warmii, aby natychmiast osobiście lub pisemnie zgłosili się do prezesa Dr Stolarzewicza. Karmelicka 48, podając imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia, oraz zawód, celem wysłania ich do miejsca przynależności na plebiscyt.

JESZCZE O REGULACYI PŁAC W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH. Oddz. inf. D. O. G. komunikuje: Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie, regulujące płace i dodatki aprowizacyjne robotników, zajętych w w zakładach wojskowych. Płace podniesiono znacznie, odpowiednio do dzisiejszych warunków drożyźnianych, a co najważniejsza. uznano zasadę automatycznej podwyżki w miarę zmiany stosunków drożyźnianych. W odniesieniu do sprawy żywnościowej, obok dodatków aprowizacyjnych, zależnych od Ministerstwa spraw wojskowych. przyznano z magazynów wojskowych pewną część artykułów (mąkę, cukier, tłuszcze), które mogą nabywać po cenach tych samych, jak płacą wojskowi.

NOWE ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW GAZOWNI I ELEKTROWNI. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem rozpatrywano żądania pracowników tychże zakładów przemysłowych o nową podwyżkę płac. O ile po przeprowadzonych pertraktacyach okaże się konieczność daleko znaczniejszych wydatków na pokrycie poborów służbowych personalu, wówczas komisya będzie musiała na najbliższem posiedzeniu uchwalić dalsze podwyższenie cen prądu elektrycznego i gazu.

Z KOMISYI CERAMICZNEJ. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi ceramicznej, na którem przyjęto sprawozdanie o ruchu przemysłowym miejskiej fabryki płyt betonowych, cegielni i kamieniołomów, po koniec maja b. r.

WEZWANIE DO WOJSKOWYCH. Wszyscy oficerowie, urz. wojskowi i szeregowcy, przebywający w Krakowie na urlopach dla poratowania zdrowia, oraz tak zwanych urlopach wypoczynkowych, zgłoszą się natychmiast najdalej od dnia 21 b. m. w Dow. miasta u referenta transportowego, celem odebrania dokumentów podróży i natychmiastowego powrotu do oddziałów zapasowych. w myśl rozkazu M. S. Wojsk. i D. O. G. Kraków.

W SPRAWIE NABYWANIA BILETÓW JAZDY KOLEJĄ. Dyrekcya kol. państw. komunikuje: Celem ułatwienia nabycia biletów jazdy i usunięcia natłoku przy kasach biletowych na dworcu osobowym w Krakowie. będą tam otwarte stale dwie kasy osobowe III klasy i jedna kasa osobowa II klasy, znajdujące się w samym budynku dworca, oraz jedna kasa osobowa, znajdująca się przed budynkiem dworca kolejowego, która wydawać będzie bilety jazdy od wszystkich klas. Wobec tego podróżująca publiczność będzie miała możność nabycia biletów jazdy o każdej porze dnia i nocy bez narażenia się na wystawanie przed kasami biletowemi tak na dworcu kolejowym, jak i przed Biurem miastowem kolei państw., mieszczącem się przy ul. Szpitalnej.

Również na stacyach większych okręgu krakowskiej dyrekcyi kolejowej będzie otwarta bez przerwy conajmniej jedna kasa osobowa, a na stacyach mniejszych kasy osobowe będą otwierane conajmniej na godzinę przed odejściem każdego pociągu osobowego.

ORGANIZACYA WYCIECZEK DO KRAKOWA. Zarząd gł. T. S. L. powołał do życia komisyę wycieczkową. której celem jest wyszukanie uczestnikom wycieczek kwater. dostarczenie przewodników i ułatwienie wyżywienia w Krakowie. Ze względu, że nabycie w Krakowie prowiantów jest niełatwe, uczestnicy wycieczek zechcą. w miarę możności, brać ze sobą prowianty. Ponieważ do Krakowa przybywa wielka ilość wycieczek. szczególnie szkolnych i kwaterami nie zawsze można dysponować, prowadzący wycieczki zechcą się zgłaszać, przynajmniej 3 tygodnie naprzód. piśmnie do Komisyi wycieczkowej T. S. L. (św. Anny l. 5) lub ustnie do referenta, urzędującego codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu Zarządu głównego T. S. L., ul. św. Anny l. 5, II p., między godz. 5—7 po poł., który udzieli informacyi i poda koszta pobytu w Krakowie. Wycieczki, przybywające bez upewnienia się co do kwater, mogą znaleźć się bez pomieszczenia.

ZAKWESTYONOWANIE RZECZY W FARBIARNIACH. Oddz. inf. D. O. G. komunikuje: Kto z właścicieli rzeczy, zakwestyonowanych przez komisyę wojskowo-policyjną w dniu 10 i 11 czerwca w farbiarniach w Krakowie i Podgórzu, nie udowodni do dnia 20 lipca b. r. swego prawa własności i to niezbitymi dowodami, traci je na rzecz skarbu państwa. Po zezwolenie na wydanie zakwestyonowanych rzeczy zgłaszać się należy w Intendanturze okręgu generalnego Kraków, przedkładając równocześnie dowody.

NIEDOSZŁY ŚLUB. Antoni Ślusarczyk powołany został do wojska i od roku 1918 nie dawał żonie, Paulinie, znaku życia. Kobieta sprzykrzyła sobie słomiane wdowieństwo. zawarła znajomość z wyrobnikiem Andrzejem Majewskim i para ta miała się pobrać. Na podstawie sfałszowanych metryk omal, że 15 b. m. nie odbył się ślub w kościele św. Mikołaja. Dowiedział się jednak o zamiarach matrymonialnych Pauliny Ślusarczykowej brat jej męża, Władysław [illegible], niby duch Banka, zjawił się w kościele w chwili, gdy nowożeńcy mieli przyklęknąć przed ołtarzem. Wywołał też swojem pojawieniem się efekt godny ducha. Gdy go młoda para ujrzała, zemknęła w popłochu z przed ołtarza, pozostawiając w osłupieniu świadków i gości weselnych. Dochodzenia w sprawie sfałszowania metryk prowadzi policya.

NIEBEZPIECZNY GOŚĆ. Aresztowano Zofię Hajdugównę, która podczas odwiedzin u Stan. Kumali skradła mu garderobę, wartości 15.000 kor.

WIELKIE WŁAMANIE W LISZKACH. Policya krakowska aresztowała sprawców włamania do kasy Urzędu podatkowego w Liszkach: S. Kremienia, Józefa Kamyczka i Andrz. Ziębę. Podzielili się oni pieniędzmi z Józefem Góreckim. który zbiegł. Od złodziei odebrano na razie 130.000 marek.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Rozpisany w kwietniu b. r. konkurs na nowe wzory kilimowe rozstrzygnął Komitet konkursowy następująco:

I nagrodę 1.000 Mk. na wzory na tapczan otrzymał p. St. Żywar, II nagrodę 600 Mk. p. Witold Wagner, III nagrodę 350 Mk. p. Władysław Genga.

Za wzory kilimowe przed łóżko otrzymał nagrodę I 500 marek i II 350 Mk. p. Władysław Genga. Inni kompetenci zechcą się zgłosić po odbiór nadesłanych wzorów lub pisemnie zażądać ich odesłania. 1858

POPIS UCZENNIC LUDWIKI MAREK-ONYSZKIEWICZ odbędzie się w środę 23 b. m. w sali Sokoła o godzinie 5 i pół po południu. Bilety w księgarni F. Eberta, Hotel Saski. 1827

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SKŁADANIA PODAŃ O PATENTY. Izba handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, że termin składania podań o patenty na wynalazki, o ochronę znaków towarowych, zgłaszanych na zasadzie poprzednio obowiązujących ustaw, wyznaczony ostatnio na dzień 30 b. m., został obecnie, w myśl rozp. min. przedłużony do dnia 10 stycznia 1921 r.

ZAWIADAMIA SIĘ PP. NAUCZYCIELKI, że Rekolekcye w Tarnowie zostały odłożone z 25 czerwca na 2 lipca, z powodu opóźnienia zakończenia roku szkolnego.

BIAŁY CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od wtorku 22 b. m. wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe po 1 kg. na osobę białego chleba na 83 odcinek, w cenie po 9 mk. 80 f. za 1 kg.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Nową kreacyą Kamińskiego będzie Kajetan Dor w oryginalnej komedyi Hermana Bahra p. t. „Mistrz“. Premiera 22 b. m.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Niezwykłe widowisko Guranowskiego i Walewskiego „Za króla Sasa“. łączące komedyę z operą, zdobyło na wczorajszej premierze pełny sukces. Szczególne zainteresowanie budziła nowa opera Walewskiego. Ze względu na kończący się sezon, „Za króla Sasa“ dane będzie tylko kilka razy. „Zazdrość“ grana będzie na liczne żądania w piątek 25 b. m. Dzisiaj po poł. po raz ostatni w tym sezonie „Pan poseł“ po cenach zniżonych.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Pan poseł“ Fiałkowskiego; wieczorem „Za króla Sasa“ Guranowskiego. „Żona dwóch mężów“ Walewskiego.

Poniedziałek 21 b. m.: „Za króla Sasa“ Guranowskiego.

Wtorek 22 b. m.: „Za króla Sasa“ Guranowskiego

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 20 b. m.: Wiecz. „Stara komedyantka“. Bałuckiego w wybornem wykonaniu.

Poniedziałek 21 b. m.: „Stara komedyantka“.

Wtorek 22 b. m.: „Bęben“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Pani Prezesowa“; wieczorem „Prokurator Hallers“ z K. Kamińskim.

Poniedziałek 21 b. m.: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.

Wtorek 22 b. m.: „Mistrz“ (nowość) z Kaz. Kamińskim.

Repertuar teatru „Nowości“.

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Tam, gdzie skowronek śpiewa“; wieczorem „Muzykanci wiejscy“.

Poniedziałek 21 b. m.: „Sybilla“.

Wtorek 22 b. m.: „Muzykanci wiejscy“.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Grodzkiemu i Taszyckiej.

Na początku wczorajszej rozprawy przewodniczący oświadcza, że trybunał odmówił wnioskowi o odczytanie protokołów policyjnych.

Prokurator oznajmia, że doręczono mu listy Grodzkiego i Taszyckiej z więzienia, w których umawiają się w jaki sposób mają się bronić i wnosi o ich odczytanie. Obrońca Grodzkiego dr Przeworski, zgadza się, dr Szalay, obr. Taszyckiej. się sprzeciwia.

Dr Szalay stawia wniosek o wezwanie jako świadka kapelana więziennego, ks. Czajkowskiego na okoliczność, że bandyta księdzu Cz. wyznał, że namawiał Grodzkiego do spełnienia morderstwa.

Trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący oznajmił. że trybunał przychylił się do wniosku prokuratora o odczytanie listów Grodzkiego i Taszyckiej, odmówił zaś wnioskowi dra Szalaya o zawezwanie na świadka ks. Czajkowskiego.

Św. Hugo Flechner, urzędn. Tow. ubezp. zeznaje, że po śmierci Sądeckiego stosunki między nim a Sądecką się zerwały. Nie zna stosunku do siebie pary siedzącej na ławie oskarżonych. Ś. p. Sądecki zmarł jako um. chory. Pożycie Sądeckich nie było dobre.

Grodzki: Czy przyczyną obłędu Sądeckiego była jego żona? Świadek: Nie wiem.

Św. Eugenia Strzelbicka zeznaje, że Sądecka była niedobrą, miewała humory i prześladowała męża. Od r. 1891 nie utrzymywała stosunków z Sądecką. Taszycką znała 10-letniem dzieckiem. Później tylko słyszała, że stosunek matki z córką był zły.

Św. Feliks Grodzki, ojciec oskarżonego, zaprzysiężony, oświadcza, że będzie zeznawał i co do syna. Już w r. 1915 Taszycka zaczęła bywać w jego domu. Ponieważ była kobietą złego prowadzenia i nie żyła z mężem, świadek nie życzył sobie tego stosunku. Przeczuwał, że z tego wyniknie nieszczęście dla jego syna, którego kształcił, nie żałując ciężko zapracowanego grosza. Niestety, stosunek syna z Taszycką się zacieśniał. Nienawidzi Taszycką, która go opętała. Potępiał postępowanie swej żony, która wbrew jego woli kobietę tę u siebie przyjmowała. Taszycka jego żonę nazwała złodziejką. Z powodu Taszyckiej zerwał z żoną. Synowi do sklepu pożyczał nie duże pieniądze od czasu do czasu. Ogółem pożyczył mu 3460 K. Syn nie zawsze oddawał. Jako doświadczony kupiec utrzymuje. że dochody syna ze sklepu były fikcyjne. Dziwi się, że syn jego, łagodny i potulny mógł dopuścić się morderstwa. Ale był to materyał miękki w rękach kobiety, która była dla niego wyrocznią. W przeddzień zbrodni syn był u niego w sklepie i rozmawiał o sprawach handlowych. Na zapytanie ojca, jak żyje z Sądecką, odpowiedział, że stosunki ich są bardzo dobre. Gdy dowiedział się o morderstwie, zrazu nie mógł uwierzyć. Poszedł do Urzędu polic. pod Zamkiem. Niestety było to prawdą. Nazajutrz była u niego Taszycka. Zrozpaczona wołała: Ojcze, ratuj syna! Trzeba go bronić za każdą cenę. Mimo, że zamordował jej matkę, mówiła, że żywi doń miłość. Taszycka wyraziła się, że ma teraz kolosalny majątek, więc może go ratować. Na policyi mówił do syna: Mów tylko prawdę! Wiem, że ten demon (Taszycka) cię do tego namówił.

Na zapytanie prokuratora oświadcza świadek, że podczas owej rozmowy z Taszycką była obecna jego przyjaciółka Marya Surowiecka. Synowi brał za złe, że mieszkał z Taszycką. Na pytania ojca. czy zamierza się z nią ożenić, syn odpowiadał, że tak. Sądecka — mówił mu syn — miała im kupić folwarczek i ojciec na stare lata miał tam u nich zamieszkać. Od syna i stróżów, którzy często zmieniali się w kamienicy Sądeckiej słyszał, że Sądecka głodziła córkę i wnuki. On w małżeństwo syna z Taszycką nie wierzył. Był przekonany, że pieniądze, które ginęły w sklepie, toną w kieszeni Taszyckiej.

Przewodn.: Jaki był syn?

Świadek: Od dziecka bardzo dobry i uległy. Brakło mu tylko woli i hartu męskiego. W r. 1916 i 1917 stosunek jego z synem był naprężony. dopiero, gdy go opuściła żona, która popierała Taszycką, stał się serdeczniejszy.

Przewodn.: Czy po zbrodni chciał się pan widzieć z Taszycką?

Św.: Nie.

Przewodn.: Czy żądał pan pomocy od Taszyckiej dla obrony syna?

Św.: Nie. Sama powiedziała. że jest bardzo bogata teraz po śmierci matki, że go kocha i że trzeba go ratować.

Przewodn.: Czy to prawda, że w policyi namawiał pan syna, aby podzielił się winą z Taszycką?

Św.: Nie! Powiedziałem tylko: Mów szczerą prawdę!

Prokurator: Syn twierdzi, że ojciec mu podsunął, aby obwinił Taszycką.

Oskarżony zaprzecza. Ojciec mówił: przyznaj się — i mówił, że ona to twój demon.

Po przesłuchaniu urz. Tow. ubezp. Kowalskiego, zeznawał świadek Jan Wiśniewski, który z młodym Grodzkim utrzymywał stosunki handlowe. W ciągu przesłuchania wyszło na jaw, że od pożyczonych Grodzkiemu na weksel 3000 K. brał dziennie tytułem procentu 30 kor.

Prokurator: Czy nie zdawał sobie pan sprawy, że to ordynarna lichwa?

Osk. Grodzki oświadcza, że od tych 3000 kor. dał Wiśniewskiemu w przeciągu 1 i pół miesiąca 1500 kor.

Prokurator: Panie Wiśniewski, gdzie pan mieszka?

Św.: Chwilowo w Krakowie.

Prok.: A stale.

Św.: Nigdzie... (poruszenie na sali, wesołość). W końcu świadek zeznał, że mieszka przy ul. Batorego l. 25.

Prokurator skrupulatnie zapisał sobie ten adres.

Na rozprawie popołudniowej odczytano najsamprzód akta procesu separacyjnego Taszyckich, bardzo Taszycką obciążające w kierunku wiarołomstwa i to popełnianego przed nawiązaniem stosunku z Grodzkim. Zwłaszcza drastyczne były zeznania właścicieli domów w Zakopanem, gdzie Taszycka bywała w lecie. Dzieci zaniedbywała; wyjeżdżała na tydzień i dłużej, zostawiając je na opiece służącej. Dlatego Taszycki zmuszony był przesyłać pieniądze na ręce służącej a także na ręce właścicieli domów.

Nastąpiło odczytanie zeznań Edmunda Hamera, z którym Grodzki służył w wojsku i sypiał razem w koszarach. Grodzki prosił Ham., aby w procesie separac. zeznawał, iż pozostawał zawsze na noc w koszarach. Dalej odczytano list Grodzkiego do Taszyckiego. załmujące

go wówczas posadę w Suchej. W liście tym Grodzki oświadcza się Taszyckiej ... o rękę pani Zofii. Dalej odczytano listy Grodzkiego do Taszyckiej i Taszyckiej do Grodz., pisane w więzieniu. W jednym T. na podstawie porozumienia się ze swym obrońcą poucza Grodzkiego, jak ma na rozprawie zeznawać. Listy zaczynają się od słów: Drogi Heniu! W drugim Tasz. wyraża nadzieję, że będzie uwolniona i snuje plany na najbliższą przyszłość. W nowym liście Grodzkiego do Taszyckiej ten żali się, że ona o nim zapomina i prosi o częstsze listy. W innym liście Grodzki odgraża się ojcu, obelżywie się o nim wyrażając.

Następnie powstaje scysya między dobraną parą.

Taszycka do Grodzkiego: Oddaj pan wszystkie listy!

Prokurator: A więc dzisiaj zdecydowała się pani na tytuł „pan“.

Taszycka: Żądam odczytania wszystkich listów!

Grodzki: Zniszczyłem listy.

Przewodn.: Sprawa tych listów tak się przedstawia, że współoskarżeni celi więziennej Grodzkiego oburzeni są na słabą jego obronę własną. Wykradli mu więc listy i doręczyli prokuratorowi. Oświadczyli nadto, że sami staną w jego obronie, jako świadkowie, gdyż sam nie umie się bronić.

Dr Szalay do Grodzkiego: Czy Taszycka namawiała pana do zamordowania matki?

Grodzki: Nigdy mnie do tego nie namawiała.

Dr Sz.: Czy dawała panu do zrozumienia, że jej zależy na tem, aby matka zeszła ze świata i z czego pan mógł to wnioskować?

Grodzki: Nie wnioskowałem wcale.

Taszycka: Niema świadka na świecie, któryby widział, abym z matką kiedykolwiek się kłóciła. Były tylko drobne nieporozumienia z powodu Grodzkiego.

Przew.: Dlaczego pani miała zamiar zerwać z Grodzkim:

Taszycka: W zupełności zerwać nie chciałam, lecz inaczej uregulować nasz stosunek. (Śmiech na sali).

Na żądanie prokuratora odczytano spis spadku po ś. p. Emilii Sądeckiej, z którego okazuje się, że stan czynny jej majątku wynosił 614.647 koron.

Po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący odczytał pytania dla sędziów przysięgłych.

Na tem o godz. 7 wieczorem rozprawę przerwano. Przewodniczący naznaczył ciąg dalszy na dziś godz. 9 rano. Dzisiaj też zapadnie wyrok.

Wiadomości polityczne.

— Na skutek starań polskich Watykan zawiesił nareszcie władzę biskupią księdza Blahy, przedstawiciela rządu czesko-słowackiego przy międzynarodowej podkomisyi na obszarze plebiscytowym spisko-orawskim, a powierzył ją ks. prałatowi Schioppa.

Według wiadomości, otrzymanych z Kijowa, komendant miasta (Wojsk Polskich), ze względu na bezpieczeństwo miejscowego ludu polskiego, zawiesił przy ewakuacyi czynności Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Skutkiem tego przedstawicielstwo organizacyi polskich na Ukrainie przestało politycznie istnieć. Jakkolwiek wiadomość ta odbija się przykrem echem wśród przebywających w Warszawie Polaków z Ukrainy, to jednak nie należy przywiązywać do tego faktu zbyt wielkiej wagi, gdyż po wyjściu wojsk polskich z Kijowa istnienie takiej organizacyi polskiej byłoby i tak niemożliwe.

— „Sunday Times“ donoszą, że rząd i wodzowie sinn-feinu porozumiewają się w celu przywrócenia pokoju w Irlandyi. Podstawą porozumienia ma być statut dla Irlandyi, podobny do statutu innych dominiów państwa Wielkiej Brytanii, z autonomią dla prowincyi Ulster i wolny handel między Anglią a Irlandyą. Warunki te mają być poddane plebiscytowi w Irlandyi. „Times“ zaprzeczają tej wiadomości i zapowiadają reorganizacyę zupełną sekretaryatu dla Irlandyi.

Gabinet p. Witosa?

Warszawa. P. A. T. Pos. Jan Brejski zakomunikował marszałkowi Sejmu, że P. P. L., **Wyzwolenie, lewica P. S. L., N. P. R. i Polska Partya socyalistyczna wyrażają życzenie,** aby zaprezentowano do sformowania **gabinetu posła Witosa.** P. Brejski zapewnił przytem, że Klub Pracy Konstytucyjnej obiecuje życzliwą neutralność. Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że ponieważ tych pięć klubów nie stanowi większości, bo razem reprezentują 181 głosów, musi się zapytać innych klubów, aby obliczyć, czy cyfra nieprzychylnych kandydaturze Witosa nie jest większa.

Członkowie prezydyum Klubu Pracy Konstytucyjnej: pp. Federowicz i hr. Baworowski zaproszeni przez marszałka Sejmu do oświadczenia, jakie Klub ich zajmuje stanowisko wobec propozycyi desygnowania p. Witosa na premiera, odpowiedzieli, że **nie sprzeciwiają się powierzeniu misyi tej p. Witosowi,** wobec tego, że trzykrotne usiłowania w kierunku utworzenia rządu okazały się bezskuteczne, a brak rządu wstrząsa podstawami państwa. Zanim się jednakże Klub oświadczy stanowczo, musi poznać program rzeczowy i personalny kandydata.

P. de Rosset, zaproszony przez marszałka Sejmu do oświadczenia, jakie Zjednoczenie Mieszczańskie zajmuje stanowisko wobec propozycyi desygnowania na premiera p. Witosa, oświadczył, że **klub jego nie sprzeciwia się powierzeniu tej misyi Witosowi.**

O godzinie 11 w nocy w sobotę odbyło się u marszałka Sejmu zebranie przedstawicieli P. P. S., N. P. R., P. S. L., Wyzwolenia, lewicy P. S. L. Marszałek wobec zebranych przedstawicieli tych grup zaprosił prezydyum Klubu Pracy Konstytucyjnej, pp. Federowicza i hr. Baworowskiego i zapytał, jakie stanowisko zajmują wobec rządu, który te grupy zamierzają utworzyć. Prezes Klubu p. Federowicz powołał się ponownie na uchwałę Klubu z dnia 12 b. m. i oświadczył, że Klub trwa na stanowisku wówczas zajętem. Na zapytanie marszałka, czy klub oświadcza się za kandydaturą p. Witosa, p. Federowicz odpowiedział zapytaniem, czy jest możliwe w obecnej chwili utworzenie innego rządu. Wobec faktu stwierdzonego, że tej możności niema, jakoteż wobec faktu, że kilkunastodniowe usiłowania utworzenia rządu pozostały bez rezultatu, **Klub Pracy Konstytucyjnej nie sprzeciwia się zamiarowi utworzenia rządu przez pana Witosa,** zastrzega sobie jednakże zbadanie rzeczowego i personalnego programu kandydata.

Wobec tego marszałek Sejmu oświadczył, że **w niedzielę** o godz. 12 w południe **zawiadomi Naczelnika państwa o wyniku narad.**

Marszałek Sejmu w sprawie plebiscytu

Warszawa. P. A. T. Marszałek Sejmu, jako przewodniczący **Centralnego komitetu plebiscytowego komunikuje:** Po naradach z przedstawicielami miejscowych komisyi plebiscytowych wzywam wszystkie Komitety lokalne, zajmujące się sprawami plebiscytu, aby natychmiast nadesłały pod moim adresem do Sejmu sprawozdania z dotychczasowej działalności plebiscytowej, stanu funduszów, składu osobistego oraz programu dalszej pracy. Ogólny zjazd przedstawicieli komitetów, na którym rezultat prac plebiscytowych będzie przedstawiony i opracowany będzie plan działania na przyszłość, odbędzie się w Warszawie w dniu 29 b. m. w gmachu Sejmu.

Wobec projektu wcześniejszego zamknięcia wyższych uczelni zaznaczam, że zamknięcie tych uczelni wywołałoby trudności w organizowaniu młodzieży dla akcyi plebiscytowej, nie jest tedy ze stanowiska interesów tej akcyi pożądane.

Strajki warszawskie.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje, że w fabryce Tow. akcyjnego „Wulkan“ robotnicy w liczbie około 100 porzucili pracę w celu poparcia strajku pracowników instytucyi użyteczności publicznej. Przebieg strajku jest spokojny.

Członkowie S. S. S. zajęli się wczoraj doprowadzeniem do porządku niezamiatanych od dnia 10 b. m. placów. Ponieważ do biura S. S. S. napływają wiadomości, iż braki uliczne psują się w wielu miejscach, uruchomiono kadry naprawy bruków i pracę tę rozpoczęto. Członkowie S. S. S. objęli bazary ziemniaczane i stwierdzili, że w bazarach są znaczne zapasy ziemniaków.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny“ podaje: **W sprawie strajku** robotników w instytucyach użyteczności publicznej dzisiaj nie prowadzono układów. Władze szukają pewnych dróg wyjścia z sytuacyi, która od chwili podpisania przez magistrat uchwały, stanęła na martwym punkcie. Proponowane jest ponowne omówienie tej sprawy w Radzie miejskiej.

W sobotę **postanowili przerwać pracę robotnicy fachowcy w gazowni,** którzy od początku strajku pracowali. W związku z tem komisarz rządu wydał rozporządzenie, mocą którego z chwilą opuszczenia gazowni przez robotników, zostanie ona całkowicie zamknięta.

Następca hr. Manneville'a.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Według zapowiedzi ministra Benesza na posiedzeniu wydziału zagranicznego, **obejmie przewodnictwo w komisyi międzysojuszniczej plebiscytowej w Cieszynie przedstawiciel rządu Stanów Zjednoczonych,** w myśl dyspozycyi Najwyższej Rady koalicyjnej. Przedstawicielem tym ma być p. **Dolbear.**

Morawska Ostrawa. P. A. T. „Morgen Ztg“ dowiaduje się z kół rzekomo dobrze poinformowanych, że p. Dolbear był swojego czasu długoletnim attache przy amerykańskiej ambasadzie w Wiedniu i obznajomiony jest dokładnie ze stosunkami dawnymi b. monarchii austryacko-węgierskiej. Już przed kilku dniami miał on przybyć do Cieszyna, lecz przyjazd jego został odroczony, ponieważ p. Dolbear w Paryżu przyjmuje nowe instrukcye Rady Najwyższej.

Terror czeski na Orawie i Spiszu.

Nowy Targ. P. A. T. W okręgu namiestowskim na Orawie, oraz na terenie plebiscytowym spiskim **terror czeski dochodzi do niebywałych rozmiarów.** Odgrażaniem się karami śmierci i wysiedlenia ze wsi doprowadzili Czesi do tego, że mieszkańcy wsi i miasteczek obawiają się wynajmować mieszkania działaczom polskim.

Agitatorzy czescy, wyposażeni w liczne środki komunikacyjne i zbrojną pomoc żandarmeryi, jadą zwykle tuż za polskimi działaczami i nie pozwalają nawet ludności z nimi rozmawiać. Sama zresztą ludność przestraszona wędrownymi automobilami, obsadzonymi przez czeskie uzbrojone bojówki, jawnie wiozącemi ze sobą karabiny i ręczne granaty, obawia się do tego stopnia napadu i prześladowania, że nie wychodzi wcale z domów, jeżeli z polskiej strony przyjedzie ktoś na agitacyę.

Dnia 12 b. m. **banda czeska,** pod dowództwem wypuszczonego z więzienia zbrodniarza i mordercy, **napadła w Niemiestowie na hotel, w którym mieszkali polscy urzędnicy pocztowi** i wdarła się do ich mieszkania. Działo się to wieczorem. Dzięki taktowi urzędników, bandyci nieośmielili się na czynny na nich napad. Nad ranem **kilkudziesięciu bandytów obległo znowu ten hotel** i usiłowało gwałtem wedrzeć się do mieszkania urzędników. Dopiero pogłoska, że w hotelu znajdują się uzbrojeni pocztowcy w wielkiej ilości, spowodowała bandytów do zaniechania ataku. Z obawy przed zdemolowaniem budynku lub podpaleniem, właścicielka hotelu wypowiedziała mieszkanie Polakom, gdyż Czesi wyraźnie zagrozili jej karą, oraz wymordowaniem polskich pocztowców.

Czesi przeciw arbitrażowi w sprawie Cieszyńskiej.

Cieszyn. (Telefonem). **Czeska prasa występuje energicznie przeciw planowi sądu rozjemczego w sprawie cieszyńskiej.** „Czeske Slovo“ podaje, że posłowie Gingr i Prokesz wyjechali do Belgii, celem przeciwdziałania arbitrażowi.

Rozwiązanie Wydziału krajowego.

Lwów. P. A. T. W piątek odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego, na którem marszałek krajowy, Stanisław Niezabitowski, wygłosił **pożegnalne przemówienie** do członków Wydziału krajowego. W niedzielę w południe odbędzie się w sali Unii Lubelskiej, w dawnym gmachu sejmowym, uroczyste odebranie agend Wydziału krajowego przez Wydział samorządny.

W sobotę przed południem u generalnego Delegata Dra Gałeckiego odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału samorządnego, na którego czele stoi delegat Dr Gałecki. **Zastępcą przewodniczącego Wydziału samorządnego wybranym został Dr Władysław Jahl,** Dr Zygmunt hr. Lasocki obejmuje **departament gminny, Dr Jahl departament przemysłowy,** inżynier Jakób Pawłowski departament rolny, redaktor „Dziennika Ludowego“ Szczyrek departament drogowy, prof. Dr Zdzisław Pazdro departament fundacyjny, były wiceprezydent namiestnictwa Decykiewicz departament obejmujący szupaśnictwo, policyę i t. p.

KOLOSALNA AFERA PRZEMYTNICZA.

Lwów. P. A. T. Jak doniosą tutejsze dzienniki, w czasie **rewizyi pociągu,** wyjeżdżającego ze Lwowa na Stanisławów do Rumunii, zarządzonej przez Urząd zwalczania lichwy, **aresztowano 72 podróżnych,** którzy w bagażach swoich **wieźli kilka milionów koron niestemplowanych.** Dla przewiezienia not 1000-koronowych mieli oni porobione nabrzusznice i nagolenniki, tak, że trzeba ich było zupełnie rozbierać, która to manipulacya trwała do godziny 3 rano. Pieniądze przeznaczone były na wywóz do Rumunii. Podróżni przyznali się, że za drobne noty koronowe płacili markę dwadzieścia fenigów, a przy większych nawet 1 mk. 50 fen. Skonfiskowane pieniądze zostały odwiezione od P. K. P., a przeliczenie ich potrwa dwa dni.

Ewakuacya Kijowa.

Szeroko kolportowane w społeczeństwie naszem alarmy z powodu „katastrofalnej“ rzekomo ewakuacyi przez wojsko nasze Kijowa są zgoła fałszywe i rzeczywistym biegiem spraw nieusprawiedliwione. Ewakuacya odbyła się w zupełnym porządku. Generał Rydz-Śmigły oddał do rozporządzenia ludności 17-cie pociągów, wyjechali więc wszyscy, co pozostawanie w Kijowie uznali za niebezpieczne.

Nastrój wojsk, opuszczających Kijów z wyższego rozkazu nie pozostawiał nic do życzenia. Był on poważny, lecz nie przygnębiony, oparty na świadomości, że strategiczny nakaz chwili tego wymaga, lecz że nie jest to ani pogrom, ani nawet porażka. Po wysadzeniu mostów na Dnieprze cały materyał wojenny został skrzętnie wywieziony.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 19 b. m.:

Na froncie północnym, na odcinku rzeki Auty, **nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem huraganowym** pozycye nasze między jeziorem Dołgo i o a miejscowością Górki, **poczem przeszedł do ataku, który został odparty.** Na południe od błot jeziora Jelni **oddziały nasze w kontratakach posunęły się na wschód, zajmując szereg miejscowości.**

Wzdłuż Berezyny spokój.

Na linii rzeki Wereśni od Martynowic do **ujścia jej do Uszy silne walki.**

Na froncie na południe od Wereśni aż do Dniestru większych starć bojowych nie było.

Tower o stosunku Gdańska do Polski.

Berlin. P. A. T. Ag. Radio. „Kreuzztg“ ogłasza **wywiad** swojego korespondenta **z komisarzem ententy sir Reginaldem Towerem.** Na zapytanie, czy Gdańsk ma widoki żywotnego rozwoju, oświadczył sir Tower: „Tak, o ile Polska zechce utrzymywać z Wolnem Miastem Gdańskiem przyjazne stosunki. Im lepsze one będą, tem lepiej dla Polski i Gdańska. Polska otrzymać ma pewne gospodarcze prawa w Gdańsku. Rozstrzygnie o tem konferencya ambasadorów. **Gospodarcze żądania Polski mają być uwzględnione w najszerszym zakresie.** Rada ambasadorów trzymać się będzie postanowień traktatu wersalskiego. Rozpatrywane będą obustronne życzenia, t. j. Polski i Gdańska z jak największą ścisłością.

Francya musi mieć silną armię.

Paryż. P. A. T. „Liberte“ drukuje wywiad z gen. Demotte, który oświadczył, że dla **Francyi koniecznem jest utrzymanie silnej i wyćwiczonej armii,** gdyż w przeciwnym razie Niemcy odmówiłyby wypłacenia odszkodowania i przy pierwszej sposobności wszczęłyby wojnę. Francuska armia czynna powinna się składać z trzech grup, z których jedna powinna być pod bronią, a dwie pozostałe na urlopie, lecz gotowe w każdej chwili do zmobilizowania.

Giolitti do Milleranda.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Giolitti wysłał telegram do Milleranda, w którym wyraził nadzieję, że oba rządy będą nadal pracowały nad umocnieniem **przyjaźni francusko-włoskiej.**

BOJKOT WĘGIER.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi: Dzienniki zajmują się w artykułach wstępnych **zapowiedzią bojkotu,** oświadczając, że planowanego bojkotu nie należy, ani lekceważyć, ani też brać go zbyt tragicznie. Dzienniki wzywają rząd do zastosowania represyi, szczególnie wobec Austryi przez wstrzymanie dowozu żywności.

Wiadomości gospodarcze.

SPRAWA POŻYCZKI POLSKIEJ W AMERYCE. Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Na meetingu, zwołanym w Nowym Jorku w sprawie popierania Polskiej Pożyczki, odczytano telegram ministra wojny Bakera, który opiewa: Polska jest baryerą dla zachodniej cywilizacyi. Jest największą koniecznością wojenną, aby armia polska była podtrzymaną i utrzymaną, celem stworzenia muru przeciw najazdowi barbarzyństwa.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 12 do 18 czerwca b. r. spędzono buhaji 97, wołów 35, krów 119, jałówek 141, cieląt 1389, owiec 1, nierogacizny 579, razem 2361 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3300—5200 kor.; woły od 4500—5000 kor.; krowy od 3400—5200 kor.; jałownik od 3700—5200 kor.; cielęta od 3200—4400 kor.: nierogaciznę od 7429—10.429 kor., bitej wagi: nierogaciznę od 8000—11.288 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2291 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 70 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 42 sztuk bydła, 51 cieląt, o 1 barana i 35 świń, czyli razem o 129 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 czerwca 1920 r. L. 194.

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Marki niemieckie à 100	400·—	440·—	—·—
Marki niemieckie à 1000	430·—	460·—	445·—
Ruble carskie po 500 rb.	240·—	260·—	—·—
Ruble carskie po 100	250·—	259·—	—·—
Ruble dumskie	60·—	70·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	140·—	160·—	150·—
Lei rumuńskie	370·—	385·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	448·50
Praga	—·—	—·—	875·—
Zurych	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	80·—	88·—	—·—
4% szkolne E. 1903	87·—	89·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	90·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1914	91·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	82·—	84·—	—·—
4% Poż. m. Lwowa	81·—	83·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4% Obl. kom. Banku kraj.	88·—	90·—	—·—
4% Obl. kom. Banku kraj. kolej.	86·—	88·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	94·—	95·—	95·—
4% Listy zast. Banku Kraj.	92·—	93·—	—·—
4½% Listy zast. Banku hipot.	94·—	95·—	—·—
4% Listy zast. Banku hipot. 69 l.	92·—	93·—	—·—
4½% Listy zast. Bku G. dla han. i prz.	94·—	95·—	—·—
4½% Listy zast. Gal. Ziem. Bku Kred.	94·—	95·—	—·—
4½% Listy zast. Ziem. Banku Kred.	94·—	95·—	—·—
4% Listy zast. Tow. Kred. ziem.	92·—	93·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	432·—
Bank Hipoteczny	551·—	560·—	—·—
Bank Gal. dla handlu i przemysłu	530·—	550·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	390·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	445·—	485·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	250·—	300·—	—·—
Zieleniewski	1425·—	1525·—	—·—
„Lenlesz“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Gorka“ fabryka cementu	1400·—	1500·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1350·—	1450·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	3100·—	3300·—	3200·—
Fabr. dach. Ha...., Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	—·—	—·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 19 b. m.: Waluty: Ruble carskie po 500 — 255 do 250, ruble dumskie po 1000 — 64.75 do 68, ruble drobne 44.50—45.50, dolary Stanów Zjednoczonych 158, 156, 157, dolary kanadyjskie 133, 128, 131, czeki na Paryż 12.50, 12.90, 12.72 i pół, na Szwajcaryę 31, 30, 60, na Londyn 640, 630, na Nowy Jork 160, na Berlin 438.50—436, 437, na Wiedeń 106, na Kopenhagę 31.50.

Zurych. P. A. T. Dewizy z dnia 18 czerwca: Berlin 14.50, Nowy Jork 545, Medyolan 3325, Praga 1240, Budapeszt 310, Wiedeń 380, austryackie korony stemplowane 390.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu z Żołyni, t. j. ks. Dziekanowi Frankiewiczowi, ks. Drzewickiemu i księżom Wikarym, tudzież Krewnym, Znajomym, Przyjaciołom i wszystkim, którzy okazali nam współczucie, lub wzięli udział w pogrzebie najdroższego męża i dziadka ś. p.

Antoniego Goraka

składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Bronisława Gorakowa
z wnukami.

Podziękowanie.

Z powodu mego wyjazdu z Krakowa składam Instytutowi Maryi, polskiej szkole, Pędzichów 14, za ich gorliwą i sumienną pracę nad kształceniem umysłu i duszy moich córek serdeczne „Bóg zapłać“. W szczególności Przewielebnym Siostrom Dyrektorce i Gospodyni klasy, oraz nauczycielstwu świeckiemu, życząc tej wzorowej szkole, by i w przyszłości ku pożytkowi uczącej się młodzieży działała.

Kraków, 19 czerwca 1920. 1861

Wiktorya Kaule, żona dyrektora poczty.

Podziękowanie.

Pomyślnemu dokonaniu zabiegów chirurgicznych i nieustannej opiece, oraz najstaranniejszej pielęgnacyi, mam do zawdzięczenia WPP. lekarzom Dr Tadeuszowi **Fechterowi,** dyrektorowi szpitala powszechnego w Jarosławiu i Dr Romanowi **Puzonowi,** sekundaryuszowi tegoż szpitala, ocalenie życia mej córce Natalii, chorej na zapalenie ślepej kiszki i przywrócenie jej zdrowia.

Ażeby dać bodaj słaby wyraz uznania tym Panom za Ich trudy, pomyślnym skutkiem uwieńczone, składamy Im publicznie najserdeczniejszą i najrzetelniejszą podziękę.

Jarosław, w czerwcu 1920. 1857

Augusta Rohmowa, Natalia Rohmówna.

†

HELENA MAJEWSKA

nauczycielka XII szkoły im. Piramowicza,

przeżywszy lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 19 czerwca 1920.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskany brat z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w Wadowicach.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Za spokój † duszy ś. p.

WOJCIECHA PYTKO

podporucznika 13 i 20 p. p. wojsk polskich poległego śmiercią bohaterską w walkach pod Rohatynem

jako w pierwszą bolesną rocznicę odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w poniedziałek dnia 21 czerwca 1920. r. o godzinie 10-tej rano w kościele parafialnym w Łapanowie na które życzliwych jego pamięci zaprasza pozostała matka i rodzeństwo.

Podstawy rozwoju Polski.

2. Rolnictwo.

Polska była i dotąd jeszcze jest krajem przeważnie rolniczym. Wskazuje na to podział ludności według zatrudnienia. Ludności rolnej jest u nas przeciętnie 65%, w przemyśle i górnictwie — 14%, wreszcie w handlu i komunikacyi 8%. Większy niż u nas odsetek ludności rolnej znajduje się tylko w Rosyi i na Węgrzech. Włochy wykazują 59%, Dania i Francya 43% ludności rolniczej.

Jeżelibyśmy chcieli każdego Polaka obdzielić ziemią, wypadłoby na głowę po 1 hektarze, podczas gdy na jednego Niemca przypadłoby tylko 0.80 hektara. W Anglii przedstawia się pod tym względem sprawa jeszcze gorzej. Gdyby jednak nawet najwięcej ziemi przypadło na osobę, niewiele będzie z tego pożytku, jeżeli ziemia okaże się nieurodzajnym nieużytkiem. Otóż w Polsce na 100 morgów ziemi przypada 54 morgi roli uprawnej, 22 morgi lasu i 17 morgów łąk oraz 7 morgów nieużytków wraz z budynkami etc. W ten więc sposób przypada w Polsce na 100 morgów — 71% ziemi urodzajnej i 22% lasów. Natomiast we Francyi znajdują się — 70%, w Holandyi — 67%, w Niemczech — 65% roli wraz z łąkami i pastwiskami. Jedynie tylko w Danii jest więcej, bo 76% i w Belgii 72% roli i łąk, ale wiadomo, że kraje te znacznie wyżej stoją pod względem rolnictwa, niż nawet Niemcy i Francya. W tak wybitnie rolniczym kraju, jak Rosya europejska, jest tylko 40% ziemi ornej wraz z łąkami. Z powyższego zestawienia widzimy zatem, że pod względem ilości ziemi zdatnej pod uprawę Polska przedstawia się nadzwyczaj korzystnie.

Mógłby jednak kto słusznie zarzucić, że sama ilość ziemi nie wystarczy, gdyż miarodajnem do oceny sprawy jest okoliczność, ile plonów z tej ziemi uzyskano względnie ile plonów można otrzymać, tzn. jaka jest **wydajność ziemi**. Również w tym kierunku sytuacya przedstawia się dla nas pomyślnie. Jeżeli bowiem porównamy statystykę wydajności ziemi w poszczególnych państwach, spostrzegamy, że Polska znajduje się na trzeciem miejscu.

Zestawiając wydajność ziemi odnośnie do poszczególnych plonów, widzimy, że co do **żyta** wydajność przedstawia się następująco:

w Niemczech	16.5
w Anglii	12
w **Polsce**	11.5
we Francyi	10
we Włoszech i Stanach Zjed. A. P.	10
w Rosyi	8

zaś co do **pszenicy:**

w Niemczech i Anglii	20
we Francyi	14
w **Polsce**	13.5
w Stanach Zjednocz. A. P.	11
we Włoszech	10.5
w Rosyi	6

Tak się przedstawiają zatem cyfry odnośnie do najważniejszych gatunków ziemiopłodów. Liczb co do ziemniaków nie trzeba specyalnie podawać, bo powszechnie jest wiadomem, iż ziemie polskie należą do najbardziej wydajnych w tym względzie obszarów.

Zwrócić jednak należy uwagę, że daty wydajności odnośnie do Polski zostały podane jako wypadkowe odnośnych liczb z poszczególnych obszarów Polski, a więc Małopolski, b. Królestwa i Poznańskiego. Wydajność zaś w poszczególnych dzielnicach nie jest jednakowa, gdyż najwyższą jest w Poznańskiem, a najmniejszą w b. Królestwie. Wydajność w Poznańskiem dorównywa wydajności ziemi w Niemczech, w których, jak wykazują przytoczone wyżej daty statystyczne, jest ona największą na całym świecie. Ponieważ zaś, jak wiadomo, ziemia w Poznańskiem nie jest najurodzajniejszą, gdyż najżyźniejszą rolę posiadamy na wschodzie, przeto jest widocznem, że Poznańskie zawdzięcza swój bardzo wysoki procent zbiorów nadzwyczaj starannej uprawie ziemi. Jeżeli więc również w innych obszarach Polski wejdzie w zastosowanie taka sama kultura gospodarcza, oraz jeżeli w przyszłości tę kulturę gospodarczą jeszcze bardziej podniesiemy, uzyskamy z własnej produkcyi nie tylko ilość plonów gospodarczych, wystarczającą na całkowite pokrycie naszego zapotrzebowania, lecz nawet będziemy w stanie część produkcyi rolnej tak, jak dawniej, wywozić zagranicę.

Powyżej przedstawiliśmy stosunkową ilość ziemi uprawnej oraz wydajność roli— względną, procentową. Dla prawdziwej oceny sprawy stan rzeczy, wyłącznie z tego stanowiska rozpatrywany, może być miarodajnym. Niemniej jednak interesującem jest zestawienie także bezwzględne, gdyż okaże się, że Polska i tutaj bynajmniej nie znajduje się w tyle, a mianowicie w 1913 r. ogólna produkcya w milionach cetnarów metrycznych wynosiła odnośnie do **żyta:**

w Rosyi europejskiej	222
w Niemczech	122
w **Polsce**	96
we Francyi	13
w Stanach Zjednoczonych	11

odnośnie do **pszenicy:**

w Rosyi europejskiej	178
we Francyi	87
we Włoszech	58
w Niemczech	46
w **Polsce**	37
w Rumunii	23
w Anglii	15

Ponieważ, jak już wspomniano, Polska jest krajem wybitnie ziemniaczanym, trzeba wykazać również liczbami, że tak jest w rzeczywistości. Otóż w 1913 r. wyprodukowano ziemniaków w milionach cetnarów metrycznych:

w Niemczech	541
w **Polsce**	344
w Rosyi europejskiej	236
we Francyi	130
w Stanach Zjednoczonych	90
w Anglii	73
we Włoszech	18

Widzimy zatem, że pod względem produkcyi ziemniaków jesteśmy na całej ziemi na drugiem miejscu.

Pod względem ogólnej produkcyi jęczmienia i owsa znajduje się Polska między państwami europejskiemi na trzeciem miejscu.

Wreszcie gdyby porównać Polskę z Niemcami, to spostrzegamy, że z produkcyi rolnej wypada w Polsce zboża chlebowego na głowę 261 kg. a w Niemczech tylko 178 kg., zaś ziemniaków w Polsce 900 kg., a w Niemczech 380 kg.

Tak korzystne zatem są w Polsce warunki mimo tego, że u nas rolnictwo stoi stosunkowo jeszcze nizko i nie wszystką ziemię należycie wyzyskano. Zaznaczyć jeszcze należy, że wyżej przytoczone daty statystyczne pochodzą przeważnie z okresu przed wojną. Wskutek wojny ogólna rolna produkcya światowa zmniejszyła się o przeszło 30%. Polska pod tym względem ucierpiała więcej, niż inne państwa. Skoro jednak, jak się okazuje z liczb wyżej podanych, posiadamy tak korzystne warunki rozwoju, nie wolno nam ich zaprzepaścić, lecz przez intenzywną a umiejętną uprawę roli nie tylko osiągnąć stan przedwojenny, lecz produkcyę rolną jeszcze bardziej rozwinąć.

Dr. Ignacy Dziedzic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. —Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.